

wtorek, 05.11.2024

## Maynhoot

Tak było m.in. w moim przypadku, bowiem dosyć późno zacząłem się uczyć języka angielskiego. Po niezbyt udanej przygodzie w szkole średniej, uczęszczałem na lekcje prywatne. Jak się okazało, te godziny nauki dały mi solidne podstawy do dalszej nauki w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Jadąc na misje podstawą jest znajomość miejscowego języka. W moim przypadku jest to język angielski. Po intensywnym kursie zdecydowałem się także na wakacyjny pobyt w zagranicznej szkole językowej.

Wybór padł na Irlandię i szkołę prowadzoną na terenie zakonu Księża Werbistów. Gdy przyjechałem na miejsce spotkałem dosyć dużą grupę księży, sióstr zakonnych i osób świeckich z całego świata: Korei Południowej, Brazylii, Meksyku, Słowenii, Włoch, Togo, Izraela, Demokratycznej Republiki Konga, Madagaskaru czy Urugwaju.

Każdy dzień rozpoczynaliśmy od Eucharystii sprawowanej w języku angielskim. Po niej następowały lekcje w czterech różnych grupach, w zależności od poziomu językowego. Ja znalazłem się w najbardziej zaawansowanej grupie w której uczyliśmy się nowego słownictwa, gramatyki, pisanie oraz rozmowy. Dużą zaletą zajęć była ich różnorodność oraz fakt, że każda lekcja odbywała się z innym nauczycielem. Jeszcze w życiu nie pisałem tylu wypracowań w obcym języku.

Dzień zamykała również wspólna modlitwa - Nieszpory. Wolny czas spędzaliśmy głównie na nauce. Starłem się uczyć wszędzie. Jedną z takich chwil była chociażby podróż pociągiem do Dublina, w trakcie której prawie przez godzinę rozmawiałem z jednym Kanadyjczykiem o podróżowaniu, wierze i naszych rodzinach.

Pobyt w szkole językowej to nie tylko nauka, ale także poznawanie lokalnej kultury i historii. W trakcie swojego krótkiego pobytu miałem okazję zobaczyć przede wszystkim Dublin, ze wspaniałą biblioteką w Trinity College, filharmonię (gdzie oglądaliśmy film Apollo 13 z muzyką graną na żywo) czy Irlandzki parlament. Ponadto szkoła dbała o organizację dodatkowych zajęć na których można było wysłuchać ciekawych wykładów m.in. o irlandzkiej muzyce.

Czy warto poświęcić swoje wakacje i wyjechać do szkoły językowej? Na pewno tak. Czy przez dwa, trzy tygodnie nauczymy się mówić doskonale po angielsku? Na pewno nie, ale z pewnością nabierzemy odwagi do mówienia w obcym języku i nauczymy się nowych rzeczy, które przydadzą nam się w dalszej nauce. Mi ten czas bardzo pomógł nie tylko pod względem językowym, ale także biorąc pod uwagę mój wyjazd na misje, pod względem wspólnego przebywania z ludźmi z różnych kultur i różnych stron świata.